

KATOLIK

Wlara, inność
Boga i bliźniego, oświata.

Szczuń język ojców! to prawo Boga a oziwołka obowiazek.

Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.Adres redakcyj i administracyj:
Bytom G.-S. ul. Elektoralna 19.

Za prawdę, wolność i prawo!

Telefon nr. 40 i 47.

„KATOLIK” wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na marzec 1925 — 75 fen. rentowych. W województwie śląskim od 1-go marca do 15-go marca 60 groszy. Ceny obliczone są z odnośnieniem do domu.

Czwartek, dnia 12-go marca 1925

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. W Niemczech kosztuje wiersz 10 fen. podług kursu marki złotej w dniu rzeczywistego płacenia. W Polsce: Wiersz milim. 10 gr. — Wiersz reklamowy 30 gr.

Marx znowu prezydentem ministrów pruskich.

Pakt bezpieczeństwa.

Dwa te wyrazy od dłuższego czasu nie schodzą z łamów prasy całego świata. Dwa te wyrazy stały się jakby symbolem chwili. Są one przedmiotem rozmów kierujących polityką międzynarodową mężów stanu, stanowią najważniejszy obecnie punkt dyskusji najważniejszych polityków.

Nasi czytelnicy ze znużeniem prawdopodobnie czytają dziesiątki tych depesz, które sprawy tej dotyczą. Omawiane są bowiem w nich szczegóły, które, o ile się istoty sprawy nie zna, mogą się wydać niezrozumiałe. A jednak sprawa paktu bezpieczeństwa jest, jakśmy już powyżej stwierdzili, najważniejszą aktualną sprawą w stosunkach międzynarodowych. Od tego, jak ona zostanie rozstrzygnięta, zależy układ sił w Europie, w dalszych zaś skutkach, czy rozwój wypadków pójdzie w kierunku uspokojenia Europy czy też zaozbrojenia a nawet nowej wojny europejskiej.

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że w październiku ubiegłego roku ogólne zebranie Ligi Narodów przyjęło tak zwany protokół genewski, protokół o pokojowym załatwieniu sporów międzynarodowych. Artykuł 2 tego protokołu brzmi:

„Państwa podpisane zgadzają się, że w żadnym wypadku nie powinny uciekać się do wojny, ani między sobą, ani przeciw jakimkolwiek państwu, które w danym wypadku przyjąłoby wszystkie zobowiązania, poniżej określone z wyjątkiem wypadku oporu przeciw aktom napadci, lub wypadku, w którym one działają w porozumieniu z Radą lub Zgromadzeniem Ligi Narodów, w myśl postanowień paktu i niniejszego protokołu”.

Już z tego jednego artykułu uwidacznia się cel tego protokołu. Chodzi w nim o usunięcie możliwości wojen, a w wypadku, gdyby wybuchła, o wystąpienie zbiorowe wszystkich państw, które podpisałyby protokół przeciwko napastnikowi t. j. przeciwko państwu, „które ucieka się do wojny, gwałcąc zobowiązania” zawarte w pakcie Ligi Narodów lub omawianym protokole. Wszystkie natomiast spory między państwami musiałyby być rozstrzygane za pomocą rozejmu, czyli przez sędziów wybranych przez strony i działających na podstawie poszanowania prawa.

Protokół ten, gdyby był został przyjęty przez wszystkie państwa, stałby się rzetelną, prawdziwą podwaliną trwałego pokoju. Wywołał bowiem wówczas wojnę znaczyłoby ważyć się na wojnę z całym światem.

Niestety od października roku ubiegłego to jest od czasu, kiedy protokół genewski został przyjęty przez Zgromadzenie Ligi Narodów, bardzo wiele się zmieniło. Zapół dla protokołu tego osłabł. Samolubne cele poszczególnych państw zaważyły na losie protokołu. Dążenie do zabezpieczenia ogólnego pokoju zastąpione zostało przez zabiegi poszczególnych państw (rządów) do ochrony swojego stanu posiadania, względnie najbliższych sąsiadów. I ostatecznie wytworzył się stan taki, że protokół genewski stał się idealnym celem, do którego można dążyć, ale w teorii, a żądaniem realnym stało się wyszukanie takiego związania poszczególnych państw między sobą, żeby obecny stan rzeczy możliwie zabezpieczyć względnie, o ile miałyby ulec zmianom, żeby im uległ bez wielkich wstrząszeń.

Tem państwem, które ponosi największą odpowiedzialność za taki obrót rzeczy, jest Anglia.

Anglia nie chciała się zobowiązywać do żadnych wystąpień przeciwko określonym powyżej państwom „napastnikom”. Konserwatywny rząd Baldwin stał na stanowisku, że wprowadzenie protokołu genewskiego nie należy odrzucać, jednocześnie jednak zastrzeżenia, które tenże rząd wysunął przeciwko niektórym punktom protokołu, oznaczały, iż Anglia zdecydowana jest protokół ten porzucić. Na jego zaś miejsce Anglia zaczęła

Berlin, 10. marca. Sejm pruski dokonał dziś wyboru prezydenta ministrów pruskich. Za Marxem oddano 222 głosów. Ogólna liczba głosów wynosiła 443. Za Richterem (niemiecka partya lud.) oddano 131, za Pieckem (komunista) 42, za Körnerem (nar. soc.) 11, a za Ladendorferem (Zjedn. gospodarcza) 16 głosów. Wobec tego został Marx wybrany prezydentem.

Simons zastępcą prezydenta Rzeszy.

Berlin, 10. marca. Parlament Rzeszy przyjął dziś projekt ustawy w przedmiocie zastępstwa prezydenta Rzeszy w trzecim czytaniu. Tem samym zastępuje prezydenta Rzeszy aż do wyboru nowego prezydenta Simons. Przyjęto również projekt ustawy, według której koszt pogrzebu ponosi państwo.

Strajk kolejarzy w Niemczech.

Berlin, 10. marca. Urzędowo komunikują, iż położenie strajkowe na kolejach niemieckich nieco się pogorszyło. Z 430 000 kolejarzy strajkuje 1,5%. Komunikacja osobowa i towarowa odbywa się bez przerwy.

Francja za wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów.

London, 10. marca. Sprawozdawca „Daily Telegraph” pisze, że Francja będzie się starała, aby Niemcy wstąpiły do Ligi Narodów. Wówczas bowiem będą musiały zaaprobować wszystkie granice państw, a w tem także Polski i Czechosłowacy.

Pakt bezpieczeństwa pokoju Europy a Polska.

Paryż, 10. marca. Jak „Vorwärts” donosi, oświadczył Chamberlain Herriotowi, że Anglia uważa za jedyny możliwy pakt bezpieczeństwa pokoju Europy układ gwarancyjny, pomiędzy pięciu państwami, Anglią, Francją, Belgią, Włochami i Niemcami. Gdy Herriot na to oświadczył, że w takim razie Polska byłaby zagrożona w swoim bycie, Chamberlain odpowiedział, że Anglia zgadza się na włączenie do układu gwarancyjnego pięciu państw także Czechosłowacy i Polski.

Herriot oświadczył na to, że Francja pozostawi Polsce zupełnie wolną rękę co do uregulowania stosunków terytoryalnych w Europie Wschodniej z swoim niemieckim sąsiadem i uczynić mu w danym razie ustępstwa, które może pogodzić w swoim własnym bezpieczeństwie.

Oburzenie w Polsce a układy gospodarcze z Niemcami.

Berlin, 10. marca. Agencja Telegr. „Union” donosi, że ostre artykuły w gazetach polskich o sprawie bezpieczeństwa stworzyły ciężką atmosferę dla toczących się obecnie układów gospodarczych pomiędzy Polską a Niemcami. Podobno pewne niemieckie koła polityczne zarzucają rządowi niemieckiemu, że wobec agencji gazet polskich przeciwko Niemcom układa się z Polską. Wiadomość „Union” wskazuje, że pewni politycy niemieccy chętnieby widzieli, gdyby te układy zostały zerwane.

O regulację Wisły.

Warszawa, 10. marca. Na sejmowej komisji robót publicznych przyjęto rezolucję wzywającą ministra robót publicznych do przedłożenia projektu robót regulacyjnych naszych rzek. Dalej załatwiono wnioski w sprawie obmyślenia sposobów zapobiegających ponownym powodziom i mających na celu regulację Wisły.

Polacy na Litwie bronią się.

Genewa, 10. marca. Dziś wpłynęła do Rady Ligi Narodów odpowiedź rządu litewskiego na skargi polskiej mniejszości na Litwie. Sprawa tych zażaleń rozpatrzona będzie na sobotnim posiedzeniu Rady.

popierać projekt zawarcia paktu bezpieczeństwa, któryby miał na celu zabezpieczenie pokoju w Europie, ale przede wszystkim w Europie Zachodniej. Pakt ten, gwarantując stan, określony traktatem wersalskim, obejmowałby przede wszystkim Anglię, Francję, Belgię a ewentualnie Niemcy.

Niemcy bez względu na swe wschodnie granice (z Polską i Czechosłowacją) są również przeciwnie protokółowi genewskiemu i chętnie popierają wszelkie takie pomysły, które nie wążą im rąk na wschodzie. Stanowisko to jasno wynika z ostatnich wynurzeń rządowych (Luthra i Stresemanna) oraz z prasy stronnictw prawicowych (niemiecko-narodowych i niemieckiej partii ludowej), które, jak wiadomo, kierują obecnie polityką Rzeszy.

To też Niemcy poparty myśl zawarcia paktu bezpieczeństwa i, jak donosiliśmy, wysunęli pomysł, który się sprowadza do dwóch punktów:

1. Wszystkie państwa, graniczące nad Renem, jak również Anglia i Belgia zagwarantują sobie nawzajem obecne granice w Zachodniej Europie.

2. Niemcy obowiązują się tylko pokojowymi środkami t. j. za pomocą bezpośrednich rokowań z zainteresowanymi państwami (a więc z Polską i Czechosłowacją) lub też przy zastosowaniu artykułu 19 paktu Ligi Narodów starać się przeprowadzić rewizję swoich granic zachodnich.

Artykuł 19 paktu Ligi Narodów opiewa:

„Zgromadzenie może od czasu do czasu wzywać członków Ligi, aby przystąpili do ponownego zbadania traktatów, które nie dają się już stosować, oraz podzielenia międzynarodowego, którego dalsze trwanie mogłoby zagrozić pokojowi świata”.

Pozornie wydawałoby się mogło, że rząd Luthra (Stresemanna) wysuwa propozycję, która mogłaby podlegać dyskusji, jest bowiem ubrana we frazesy, które ludzka, iż opierają się na chęci stosowania metod pokojowych. W gruncie jednak rzeczy propozycja ta zmierza do podważenia stanu, wytworzonego traktatem pokojowym w Wersalu: zaczepia granice zachodnie Polski i Czech.

Nic też dziwnego, że opinia polska przyjęła pomysły Niemiec wręcz nieprzyjaźnie. Oto co pisze n. p. wcale nie nacjonalistyczny „Kurier Poranny”:

„W stronę prasy francuskiej opinia w Polsce zwrócić się musi z jaknajpoważniejszym ostrzeżeniem przed bezkrytycznym stanowiskiem wobec tej wytężonej propagandy niemieckiej, która w imię rzekomego pokoju, z cyniczną obłudą, stara się uwikłać Francję pokusą bezpośrednich pertraktacji francusko-niemieckich nad nowymi „rękojmiami” niezaczepności ze strony niemieckiej. Jeżeli się raz zapomni o tym punkcie wyjścia, iż „rękojmie” niemieckie nie przedstawiają żadnej wartości, jeżeli raz się przyjmie, iż ich zobowiązania, choćby w najuroczystszej powtórzone formie, w jakimkolwiek stopniu uspokoić mogą obawy ich sąsiadów i zmniejszyć grozę przyszłej wojny, — wejdzie się już tem samem na drogę niezmiernie śliską, po której polityka francuska staczać się już tylko może ku biernemu podporządkowaniu się celom odwetowym dyplomacji berlińskiej. Musimy uprzedzić opinię stronnictw lewicowych, że sam fakt rozpoczęcia podobnych rokowań byłby zrozumiany nie tylko przez część opinii polskiej, ale przez całą w Polsce opinię, jako objaw, że Francja pozwala uczynić Niemcom pierwszy wyłom w murze traktatu wersalskiego.

Niemcy podpisały traktat wersalski. Jest to zobowiązanie najzupełniej dostateczne, jeżeli idzie tylko o samą formalną stronę uznania przez nich statutu terytoryalnego przez ten traktat ustanowionego.

Wszelkie ich nowe zobowiązania tej samej treści nie byłyby niczem innym, jak stwierdzeniem, że traktat wersalski jako taki utracił już swoją dostatecznie zobowiązującą wartość.

Jeżeli chodzi o Polskę, stwierdzamy, że propozycje niemieckie, zrobiły tam jak najfatalniejsze wrażenie. Zdano sobie tam sprawę, że propozycje te są dalszym ciągiem kampanii, prowadzonej celem zmiany granic wschodnich, że godzą, choć za pomocą innych środków, w całość Rzeczypospolitej Polskiej.

Takie zamierzenia potwierdzają oczywiście przypuszczenie, że Niemcy nie chcą porozumienia z Polską, nie chcą nawet ułożenia poprawnych stosunków sąsiedzkich. I dlatego są złe, złe pod każdym względem, złe przede wszystkim ze względu na ciągłe podsycanie niepokoju na wschodzie Europy.

Ludzkość zaś pragnie pokoju, nikt bardziej jak ta jej część, która patrzyła na okropności wojny światowej. Zła więc politykę prowadzi Niemcy, jeśli pośrednio czy bezpośrednio stawiają ludności przed oczy widmo nowych tragicznych powikłań. Zła przede wszystkim dla siebie samych.

POLITYKA

POLSKA

Oświadczenie min. Skrzyńskiego.

W wywiadzie prasowym udzielonym agencji Havasa w Genewie, oświadczył Skrzyński, iż nigdy nie miał wątpliwości, co do stanowiska Francji. Rozmowy paryskie raz jeszcze utwierdziły go w tym przekonaniu, że Polska na poparcie Francji liczyć może. W zakończeniu rozmowy przypomniał Skrzyński, że Polska w 1920 r. uratowała Europę przed najazdem rosyjskim, który jej groził pożoga przewrotu komunistycznego. Tej prawdy śnać dotąd Europa sobie należycie nie uświadomiła, bo inaczej żadne kwestionowanie granic Polski miejsca by mieć nie mogło.

Dopiero w jesieni.

Londyński „Daily Telegraph” przypuszcza, że do konferencji w pakcie gwarancyjnym będzie zaproszona Polska i Ameryka oraz, że ostateczne postanowienia nie zapadną w tej sprawie wcześniej, niż jesienią.

Sprawy polskie w Genewie.

Na obecnej, z kolei 33 sesji Rady Ligi Narodów, której obrady rozpoczęły się w poniedziałek pod przewodnictwem angielskiego ministra spraw zagranicznych rozpatrywane będą między innymi sprawy ucisku mniejszości polskiej na Litwie Kowieńskiej oraz szereg zażądań gdańskich. — Senat gdański rozpoczął kroki, aby odroczyć rozstrzygnięcie tych ostatnich. W tym celu prezydent senatu, Salm złożył Radzie Ligi Narodów nową deklarację w przedmiocie poczty polskiej i portu. Oświadczenie to prawdopodobnie na obecnej sesji z powodu braku nie będzie mogło być rozpatrzone i zapewne przez swych autorów wysunięte zostało po to, aby zawałonej mnóstwem spraw Radzie Ligi Narodów wywołać skłonność do odroczenia decyzji. Takie dążenia senatu gdańskiego świadczą, iż nie jest on przekonany o słuszności swych poglądów i obawia się rozstrzygnięcia.

Protest kowieński.

Pismo kowieńskie „Rytas” donosi, iż rząd Litwy Kowieńskiej wysłał energiczną notę do Watykanu z protestem przeciw konkordatowi zawartemu z Polską.

„Rytas” zamieszcza artykuł niedorzeczny w treści i niekulturalny w formie, podnosząc rzekomą obrazę Litwy i zarzucając Kościołowi katolickiemu uprawianie polityki. — Zdenerwowanie Litwy Kowieńskiej tłómaczy się niepowodzeniem ich rządu w zamiarach zaborczych w kierunku Wilna oraz niepowodzeniami w litewskiej polityce zagranicznej. Poparcie Anglii ustało, pożyczka zagraniczna nie dochodzi do skutku a obecnie skarga mniejszości polskiej w Lidze Narodów zwróci uwagę na barbarzyństwa kowieńskie. To wrażenie chce Kowno uprzedzić i ustalić przez swą pełną pretensyjną notę do Watykanu.

Mowa Chamberlaina w Genewie.

Echo rozmowy paryskiej odezwało się w przemówieniu Chamberlaina na obradach Ligi Narodów w Genewie. Mowa ta różniła się dodatnio od tego, co Chamberlain mówił o Polsce w Anglii. Tym razem angielski minister potraktował sprawę polską obszernie i życzliwie, wykazując w tych poglądach znaczny postęp. Wystąpienie to wywarło swą treścią i tonem duże wrażenie w kręgach politycznych i uważane jest za zapowiedź zwrotu w polityce angielskiej na korzyść Polski.

NIEMCY

Sprawa utworzenia nowego rządu pruskiego.

Partye centrowa, demokratyczna i socjalistyczna porozumiały się co do postanowienia dr. Marxa jako wspólnego kandydata na stanowisko pruskiego prezydenta ministrów. Wybór jego jest zapewniony. Na wypadek, gdyby dr. Marxowi udało się utworzyć niezwłocznie nowy rząd pruski, oświadczenie rządowe ogłoszone zostanie w czwartek lub piątek.

Kto będzie prezydentem Rzeszy?

Ponieważ socjaliści postawili własnego kandydata na stanowisko prezydenta Rzeszy w osobie byłego pruskiego prezydenta ministrów Brauna, zaś złączone partye prawicowe byłego wicekanclerza dr. Jarresa a centrum dr. Marxa spodziewać się należy, że wybory wyznaczane na dzień 29. bm. nie przyniosą ostatecznego wyniku lub wynik zupełnie niespodziewany. Socjaliści postawili własnego kandydata z powodów czysto partyjnych i liczą na poparcie partyi centrowej oraz demokratów. W związku z tem „Vorwärts” ogłasza zestawienie liczby głosów, które padły przy ostatnich wyborach do parlamentu na złączone partye prawicowe i lewicowe i wnioskuje, że partye prawicowe nie mogą liczyć na wybór swego kandydata dr. Jarresa zaraz przy pierwszym głosowaniu, gdyż partye prawicowe uzyskały razem 13 060 990 głosów, natomiast lewicowe 13 916 917 a więc około milion głosów więcej. „Berliner Tageblatt” i „Vossische Ztg.” zbijają wywody „Vorwärtsa” i przestrzegają przed lekceważeniem widoków wyboru prezydenta prawicowego, gdyż niewiadomo komu przypadną głosy komunistów, które wynoszą kilka milionów i mogą rozstrzygnąć o wyniku wyborów. Gazety te domagają się dlatego postawienia kandydata, który posiada zaufanie tak partyi prawicowych jak lewicowych i który nie występował dotychczas politycznie. Kandydatem tym jest prezydent trybunału Rzeszy, dr. Simons. Partya demokratyczna jest gotowa nawiązać w tej sprawie rokowania z innymi partiami.

Komuniści niemieccy znieważają zmarłego prezydenta Rzeszy.

Podczas narad parlamentu niemieckiego nad sprawą zapłacenia kosztów pogrzebu zmarłego prezydenta Rzeszy Eberta przez skarb państwa, komuniści urządzili

wielką wrzawę, mianowicie poseł ich Kammele znieważał w ohydny sposób pamięć zmarłego. Centrum, demokraci i socjaliści zaprotestowali przeciwko temu i niemal byłoby przyszło do bójki pomiędzy posłami socjalistycznymi a komunistycznymi. Wspomniane partye opuściły salę i powróciły dopiero pod koniec mowy posła komunistycznego. W obronie zmarłego wystąpił następnie były kanclerz Fehrenbach, przeciwko któremu zwróciła się złość komunistów. Powstał ogromny hałas i ogólne zamieszanie, poczem przyjęto wniosek przeciwko głosom komunistów i Hitlerowców w pierwszym i drugim czytaniu. Trzecie czytanie nie mogło się odbyć z powodu sprzeciwu wymienionych partyi.

Odszkodowania niemieckie.

Wedle doniesienia generalnego agenta dla spraw reparacyjnych w czasie od 1. grudnia 1924 do 1. marca 1925 r. Niemcy na podstawie planu Dawesa zapłacili 579,9 milionów marek złotych, mianowicie z pożyczki zagranicznej 469,7, z dochodów kolei Rzeszy 100 a przez dostawy węgla reparacyjnego 10,2 milionów. Z powyższej sumy odpada na Francję 197,5, na Anglię 106,8, na Belgię 45,2, na Włochy 37,3 a na Serbię 14,9 milionów marek złotych.

ZAGRANICA.

Stanowisko Francji wobec programu obecnej sesji Ligi Narodów.

Agencja Havasa donosi, że stanowisko Francji wobec programu obecnej sesji Ligi Narodów w Genewie będzie następujące: 1. W sprawie protokołu genewskiego polityka francuska opierać się będzie nadal na podstawie arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia. 2. Francja uważa projekt ograniczonego paktu gwarancyjnego tylko jako uzupełnienie protokołu genewskiego i dlatego sprzeciwiać się będzie przedłożeniu projektu gwarancyjnego L. N. przed rozstrzygnięciem sprawy protokołu genewskiego. 3. W sprawie kontroli wojskowej nadreńskiej strefy zdemilitaryzowanej z ramienia Ligi Narodów rząd francuski domagać się będzie stałej kontroli. 4. W sprawach polsko-gdańskich Polska liczyć może na czynne sympatie Francji. 5. Przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów nastąpić musi bezwarunkowo i bez domagania się przywilejów.

Z posiedzenia Ligi Narodów.

Na obecne z kolei 33-cie posiedzenie rady Ligi Narodów przybyli jako delegaci z Belgii Melot i Hymans, z Szwecji Umden i Sjoertorg, z Brazylii Mello Franco, z Hiszpanii Quinones de Leon, z Francji Briand, z Anglii Chamberlain, z Włoch Scialoja, z Japonii Ishii, z Czechosłowacji Benes a z Urugwaju Guani. O przebiegu przewidzianych rokowań gazeta „Information” podaje następujące szczegóły: W sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów rada Ligi oświadczy, że Niemcy otrzymają stałe miejsce w radzie, afoi przystąpieniu ich do Ligi nastąpić musi pod przepisany przez statuty Ligi warunkami. Sprawa neutralizacji Niemiec w razie zatargu nie będzie rozważana przed wstąpieniem Niemiec. Co się tyczy kontroli zbrojeń niemieckich, to Liga nie jest za objęciem kontroli przez Ligę Narodów. Sprawa demilitaryzacji brzegów Renu zostanie odroczone, zaś sprawę gdańską rozpatrzy osobny specjalny wydział techniczny. Odpowiedź na memoriał niemiecki w sprawie wejścia Niemiec do Ligi, będzie uprzejma i uwzględni warunki niemieckie dotyczące nieudziału Niemiec w sankcjach wojskowych, natomiast pokreślił, że w sankcjach gospodarczych Niemcy będą musiały brać udział na równi z innymi członkami Ligi Narodów.

JOZEF GRAJNERT.

ZNAJDEK

JEGO PRZYGODY WOJACKIE I INNE.

16) —o— (Ciąg dalszy).

Kuba począł chyłkiem nibyto uciekać, ale uciekał zbyt wolno. Nie słysząc odpowiedzi, zaszwargotał Tatarzy do siebie i rzucili się za uciekającym. Niebawem go obścili, a, poznawszy po ubiorze, że to Lach, schwycili go za kołnierz i ręce.

— Po coś tu przyszedł, psie niewierny? — pytali go.

— Po nic — odpowiedział po tatarsku Kuba.

— Gadaj zaraz? — krzyknął drugi, — bo cię tym kłndzałem na miejscu przesyję — i błysnął mu przed oczyma długim nożem.

Kuba, niby strwożony, odpowiedział:

— Chciałem wziąć jednego konia; macie ich tyle, a mojego zabiliście mi w bitwie.

— Ha! złodzieju, i umie mówić po naszemu! Może to szpieg tu przysłany? — wrzeszczeli mu ci i owi nad uszami, a jeden z nich poczęstował go po plecach nahajką.

Kuba ścisnął zęby, nic nie mówiąc, a w duszy cieszył się, że dobrze idą rzeczy.

— Wziąć go do seraskiera baszy (co znaczy: do generała, wodza naczelnego) — zawołał któryś — niech się tam wytłómaczy Lach przeklęty.

Za kilka chwil dostawiono go pod namiot naczelnego wodza Ibrahima Szejtana. Kuba udawał wielce strwożonego, drżącego na całym ciele. Wódz, dowiedziawszy się od Tatarów, że umie po tatarsku i że go złapali na kradzieży konia, pogroził mu wbić na pal, a tymczasem zapytał ciekawie:

— Co znaczyło to strzelanie z armat za obozem waszego króla? i te hałasy i turkot wozów?

— Nie wiem — odpowiedział chytrze Kuba.

— Nie wiesz, psie! — krzyknął, marszcząc brwi okropnie Szejtan — będziesz wiedział, jak ci sto nahajek wlepić każę. Hej! — zawołał do straży — rozciągnąć go na ziemi.

Gdy trzech ogromnych, uzbrojonych chłopów, w zawojach na głowie, przyskoczyło do niego, Kuba, udając ciągle wielki przestach, przemówił:

— Już wszystko wypowiem, wielki wodzu, ale mi przyrzeknij, że wtedy puścisz mnie wolnym do naszych.

— To się zobaczy, — rzekł seraskier — a tymczasem mów prawdę, jeśli nie chcesz być wbitym na pal. Zatem?

— Wielki wodzu! — począł mówić Kuba — dziś wieczorem przysła królowi pomoc, a z nią armat 30, kul, prochu i żywności cały tabór.

— Wieleż wam pomocy przybyło?

— Piętnaście tysięcy świeżego żołnierza.

— Skąd wiesz o tej liczbie?

— Starszyzna nasza mówiła o tem w obozie.

— Kto przywiódł posiłki, czy, wojewoda ruski, Jabłonowski.

— Nie, on dopiero dąży do nas od Lwowa, a to Litwa przybyła.

— Z kim? czy z Pacem?

— Obaj hetmani przybyli, Pac i Radziwiłł.

Seraskier szarpnął w złości długą, czarną swą brodę.

— Precz z nim, na tyły! — krzyknął do stojących janczarów — dać mu pęta na ręce i nogi i pilnować z drugimi jeńcami.

Odprowadzono Kubę za obóz, gdzie, strzeżone dokoła w okopach, stały lub siedziały wielce pomartwione tysiące jeńców z Rusi, niewiast i mężczyzn,

a także i kilkudziesięciu rycerzy, hajduków i ciurów, zajętych wśród szturmów do królewskiego obozu.

Noc ta była bardzo niespokojną. Zaledwie uciły głuche, oddalone nawoływania udane niby na konie, brzęki i zgiew w polskim obozie, — nagle wśród Turków i Tatarów wszczęło się zamieszanie.

Rozmowa seraskiera z Kubą rozniosła się szybko po obozie nieprzyjacielskim. Dokoła tylko mówiono o przybyciu nowych posiłków Polakom.

Chan tatarski, którego już poprzednio Sobieski starał się potajemnie poselstwem odciągnąć od Turków, teraz głośno oznajmił, iż dłużej już pomagać nie myśli, że choroby wśród deszczów i szable laskie zabierają mu wiele ludzi, że zatem wraca do Krymu, do siedzib swoich.

Był ten chan względem Turków hardy, bo miał więcej od nich wojska. O tem wszystkim dopiero nazajutrz dowiedziano się w obozie polskim.

Tymczasem chan tatarski wydał ciche rozkazy swojej hordzie i rozpoczął tej jeszcze nocy wymarsz z pod Zórawna.

Za nim poszło wielu zbuntowanych, tureckich janczarów czyli gwardzystów sułtańskich.

Ibrahim Szejtan, strwożony tem odstępstwem chana, i buntem janczarów, a znając doświadczenia waleczność i talenta wojskowe króla Sobka przytem dzielność jego rycerzy, skoro świt wyprawił poselstwo do króla, przekładając mu zawarcie pokoju.

Nie było właśnie nic pożądanego dla naszych, którzy już ustawali prawie w boju przy tak nierównych siłach.

Sobieski, wzdragając się niby, przystał wreszcie na pokój. Główniejsze warunki były: dwie części Ukraińcy do Polski, trzecia część do Kozaków pod hołdem tureckim należeć mają.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Ograniczenie ruchu na granicy.** Polskie władze uregulowały ruch graniczny poczynawszy od 1-go marca br. jak następuje: Do godziny 7 wieczorem wolno przekraczać granicę pieszo, wozem lub samochodem, do godziny 12 w nocy kolejką. Osoby, które są zmuszone przekraczać granicę po godzinie 7 (tylko takie, które chodzą do pracy), muszą być w posiadaniu poświadczenia pracodawcy i władz miejscy zamieszkania.

— **Ważniejsze wypadki na Górnym Śląsku przed 40 laty.** (Dokończenie). Dnia 29. października 1885 odbyły się wybory do sejmiku pruskiego. Na Górnym Śląsku wybrano: W Kluczborsko-Oleskiem: hr. Ziethen (centrum) i v. Watzdorf (konserwatysta); w Opolskiem: hr. Matuschka i adwokat Nadbyl, obydwaj centrum; w Strzelecko-Lublinieckiem: radca Letocha i hrabia Strachwitz, obydwaj centrum; w Toszecko-Gliwickiem: starszy radca sądowy Gliszczynski (centrum); w Bytomsko-Tarnogórsko-Katowicko-Zabrzeckiem: major Szmula i sędzia Sperlich, obydwaj centrum; w Pszczynsko-Rybnickiem: dzierżawca Conrad, radca Gornig i generał-major Gliszczynski; w Raciborskiem: radca Maiss i właściciel cegielni Zaruba, obydwaj centrum; w Kozielsko-Głubczyckiem: ks. proboszcz Münzer, właściciel ziemski Klose i hrabia Nayhauss-Cormons; w Prudnicko-Niemodlińskim: właściciel dóbr Deloch i profesor dr. Peters; w Nysko-Grodkowskiem: sędzia Jansen i profesor Theissing.

W Tarn. Górach został poświęcony przez ks. Cichonia szpital dla starych ludzi.

Dnia 24. września 1885 r. zawiadł do Radzionkowa ks. biskup-sufagan wrocławski Hermann Gleich, aby udzielić Sakramentu Bierzmowania. Ks. biskup bierzmował 3282 osoby. Po południu odjechał z tutejszego dworca do Wrocławia.

W Piekarach Wielkich zmarł 5. listopada 1885 r. ks. proboszcz Sobota. Pogrzeb odbył się w Starych Reptach, gdzie zmarły był przez 22 lata duszpasterzem.

Dnia 11. listopada 1885 r. zmarł ks. proboszcz Jan Glatzel w Ligocie pod Białą.

W Łączniku (powiat prudnicki) było w 13 miesiącach 9 pożarów, których przyczyną była niebezpieczna gorzałka.

W Szczedrzyku (powiat opolski) 12. listopada zmarł w 62. roku życia ks. proboszcz Jan Łończyk. Zmarły był dawniej proboszczem w Jelowie.

Dnia 8. listopada 1885 r. odbyło się poświęcenie nowej cehowni na kopalni „Hohenzollern” pod Bytomiem. Aktu poświęcenia dokonał ks. Bonczyk z Bytomia, który wygłosił także przemówienie polskie i niemieckie.

Dnia 22. listopada 1885 r. zmarł w Strzelcach (powiat prudnicki) tamtejszy proboszcz ks. Mader, który tam był 21 lat duszpasterzem. Pogrzeb odbył się 26. listopada.

W Żandowicach (powiat strzelecki) wybudowano większą kaplicę, w której dnia 6. grudnia 1885 r. odprawiono pierwszą Mszę św. i kazanie. Duszpasterzem został ks. Józef Wajda, późniejszy proboszcz w Kielczy i poseł do parlamentu niemieckiego. Do Żandowic przybył z Wodzisławia, gdzie był 2 lata kapłanem.

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

× **Czas pracy w rolnictwie.** Z przebiegu dotychczasowych układów o taryfę rolniczą na rok 1925 wynika, że czas pracy od 1. do 15. marca wyznaczono na 9½, a od 16. do 31. marca na 10 godzin.

× **Zjazd przedstawicieli izb rzemieślniczych Polski Zachodniej** odbędzie się 15 i 16. marca w Katowicach. Z Poznania zgłoszono 5, z Bydgoszczy 2 i z Grudziądza również 2 delegatów izb rzemieślniczych. Po ukończeniu obrad przedstawiciele izb rzemieślniczych zwiędzą okręg przemysłowy, szczególnie zakłady azotowe w Chorzowie.

× **Z szkoły maszynistów.** Do szkoły mechanicznej i budowy maszyn przyjęto dotychczas 111 słuchaczy; z tych zapisało się 80 na wydział mechaniki, a 31 na wydział chemii hutniczej.

Najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupu zegarków, biżuterji, przedmiotów złotych i srebrnych.
Specjalność: Kupna okazjonalne
JACOBOWITZ
BYTOM, GLIWICE
ul. Tarnogórska 11. ul. Wilhelmowska 55
Składnica szwajcarskich zegarków, Założ. 1906

Katowice. (Z izby rzemieślniczej). Do rady kolejowej wybrano z ramienia izby rzemieślniczej pp. inżyniera Zabysztana i Śmigla.

— (Włec na placu Wolności). W niedzielę po południu odbył się na placu Wolności wiec protestujący przeciwko ewentualnemu naruszeniu granic zachodnich Polski. Przemawiali posłowie Kwiatkowski i Korfanty, ostatni zaznaczył, że naruszenie granic Polski wywołałoby ponownie wojnę światową. Po przemówieniach i przyjęciu rezolucji wyzywającej rząd warszawski, ażeby do dyskusji nawet w sprawie zmiany granic zachodnich nie dopuścił, ruszył z placu Wolności pochód z sztandarami na plac przed teatrem, gdzie z przejęciem odśpiewano rotę Konopnickiej.

— (Goście jugosłowiańscy). Dnia 29. marca przybywa do Katowic i zabawi tutaj trzy dni chór złożony z akademików jugosłowiańskich. Dnia 30. bm. chór koncertować będzie w gmachu teatru miejskiego.

— (Wyjazd do Palestyny). Onegdaj liczni członkowie żydowskiej mniejszości narodowej żegnając odprowadzili na dworzec swego ziomka Moryca Weissą, który wraz z żoną wyjeżdża na stałe do Palestyny. Jest to pierwszy wyjazd syjonistów do Palestyny z Śląska. Jeżeli Weissowi pójdzie tam dobrze, to liczni inni syjoniści wyjadą za nim.

— (O milion dolarów dla miasta). Magistrat stara się w Ameryce o pożyczkę miliona dolarów, którą to kwotę żądać chce na budowę targowiska, składnicy towarów, budowę domów i ulepszenie ulic. Układy w tej sprawie nie zostały ukończone. Jak słyhać, to Amerykanie chcą miastu nawet więcej aniżeli milion dolarów pożyczyc, jeżeli atoli prócz miasta udzieli gwarancji także przemysł śląski.

— (Skargi na monopol tytoniowy). Że papierosy monopolowe nie należą do najlepszych, lecz coraz bardziej pogarszają się, o tem świadczy conajmniej szerzące się przemysłnictwo papierosów zagranicznych. Co więcej w ostatnim czasie słyhać coraz więcej skarg na brak luźnego tytoniu.

Nowa Wleś. (Zmiana nazw ulic). Po połączeniu się gmin Nowawieś z Wirkiem zmieniono niektóre nazwy ulic następująco: ulica Korfanteo nazywa się odtąd ulicą 3-go Maja, ulica 3-go maja w dzielnicy dworcowej Wirku nazywa się ulicą Karola Miarki, a ulica Kochłowska ulicą Pawła Stalmacha. Uliczkę łączącą ul. 3-go Maja z placem dworcowym, dotychczas bez nazwy, nazwano ulicą Górniczą, ulicę Kościelną ulicą Plebiscytową.

Giszowiec. (Ofiary pracy). Stary szyb „Arnold”, nie używany od kilku lat, został ma odnowiony. W celu zbadań szyb i zarządzenia prac wstępnych zjechał do szybu 5 bm. sztygar Wehner z Giszowca w towarzystwie pewnego górnik. Pod sztygarem załamała się stara, zmurszała drabina, wskutek czego wpadł w głąb do otchłani szybowej i zmarł po kilku minutach. Górnikowi nic złego się nie stało. — W tej samej kopalni zarwał się pokład węgla nad sztygarem Adlerem. Uległ ciężkiemu okaleczeniu. Umieszczono go w lecznicy gwareckiej (knapszaftowej).

Mysłowice. (Sprawa budowy centralnego targowiska). Z pośród 46 nadesłanych planów i kosztorysów budowy centralnego targowiska uznano nadesłaną pracę budowniczego i architekta B. Petzla z Król. Huty jako najlepszą. Miasto plan jego postanowiło wykonać.

Z Świętochłowickiego. (Dziwne reklamy). Przemysłowcy wydali nakaz spisania roczników 1884—1902 w celu reklamacji od służby wojskowej. Tęsamem wstrzymuje się licznych rezerwistów od ćwiczeń, ażeby Polska miała jaknajmniej wyćwiczonego żołnierza do obrony granic. Postępowanie śląskich przemysłowców budzi zdziwienie. Robotnika zwalniali, zaprowadzają świętówki, a z drugiej strony reklamują byłych żołnierzy. Co nasze władze na to?

Król. Huta. (Zwiastuny wiosny). Miejscami, na przykład na dworcu, zazieleniały wczesne krzewy ozdobne. Jako dalszy objaw nastania wiosny podawają przybycie szpaków i skowronków, a w ziemi dosyć licznie napotykanie chrabaszcz.

Król. Huta. (Sprawa budowy Domu ludowego). Ażeby jeszcze w tym roku rozpocząć budowę Domu ludowego sprzedaż komitet w celu zgromadzenia potrzebnego funduszu cegiełki po 100 złotych. Oprócz tego urządzoną zostanie loterya dobroczynna na cele wspomnianej instytucji.

Król. Huta. (Nowy gmach urzędowy). Urząd ubezpieczeniowy rozpocznie jeszcze w bieżącym roku budowę własnego gmachu o przeszło 200 ubikacjach biurowych. Rozpisanie robót nastąpi niebawem.

— (Liczne wypadki śmierci z powodu gruźlicy). Od 1. stycznia roku bieżącego zgłoszono tutaj 108 wypadków z powodu zasilbnień na gruźlicę (suchoty). Choroba ta szerzy się tutaj nagminnie i wzbudza zaniepokojenie. Ujemnie na stan zdrowotności mieszkańców miasta naszego wpływa liże odżywianie, spowodowane brakiem

pracy i zarobku. Na domiar mamy w Król. Hucie bodaj najbardziej niezdrowe powietrze z całego Śląska potęgowane tem, że huta położona jest w środku miasta i dymi strasznie. Prócz tego w mieście naszym jest, bardzo mało zieleni, drzew, krzewów i kwiatów, oczyszczających wielce powietrze. Pod tym względem uczynić coś powinni radni miejscy jako opiekunowie powołani. Niezdrowe powietrze w marcu również wyprawi sporo osób zasłabłych na gruźlicę na tamten świat.

— (Zmniejszenie liczby bezrobotnych?). W ostatnim czasie zmniejszyła się tutaj liczba bezrobotnych o 1000 osób. Dnia 10. lutego zapisano bezrobotnych 4350 mężczyzn i 881 kobiet, dnia 17. lutego 4315 mężczyzn i 885 kobiet, pod koniec lutego 4260 mężczyzn i 880 kobiet. Liczba bezrobotnych zmniejszyła się przeważnie przez wyjazd do Francji. Obecnie wsparcie dla bezrobotnych pobiera 3275 osób.

— (Samobójstwo). Dnia 3. bm. o godz. ½8 wieczorem zameldowała miejscowemu komisaryatowi policyjnemu handlarka Helena Jonczyk zain. w Król. Hucie, że gdy powróciła z targu do domu, zastała swego męża Jerzego w mieszkaniu nieżywego. Wdrożono natychmiast dochodzenie. Orzeczenie lekarskie wykazało, iż Jonczyk zmarł wskutek użycia nadmiernej ilości wódki do palenia. Zwłoki odwieziono do miejscowego szpitala.

— (Ofiara pracy). W hucie martynowskiej uległ robotnik Michał Korpus okaleczeniu lewej nogi. Umieszczono go w lecznicy.

Hajduki. (Błoga działalność taniej kuchni). Tania kuchnia, urządzona tutaj dla bezrobotnych i ubogich istnieje od sierpnia 1924 roku. Od tego czasu do 12. lutego rb. wydała 124 000 porcji ciepłej strawy kosztem 16 502,70 złotych, jeżeli się liczy dziennie 700 porcji po 14 groszy. Kuchnia wydała atoli strawę ubogim i bezrobotnym bezpłatnie. Tak pożyteczne i dobroczynne dzieło stało się tylko możliwym wskutek pochwalenia godnej ofiarności na cele publiczne, które ożywia nasze społeczeństwo, kupców, urzędników i robotników pracujących. Komitet ratunkowy wspomaga tutejszą taną kuchnię od czterech miesięcy. Cześć i chwała w imieniu nieszczęśliwych ubogich i bezrobotnych wszystkim ofiarodawcom za szlachetność i współczucie z biednymi serca!

Orzegów w Świętochłowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek). W sobotę, dnia 7. marca pośliznęła się żona robotnika Karmańskiego i upadła tak nieszczęśliwie, że złamała sobie nogę. Nieszczęśliwą musiano odwieźć do lecznicy.

Wielka Dąbrówka. (Za opór władzy). nego na rok, a Uszczyka na 5 miesięcy więzienia. cyantowi. Za to skazała go izba karna w Król. Hucie na miesiąc więzienia względnie 150 złotych grzywny.

Pszczyna. (Napad na zakonnicę). Dnia 5. bm. po południu napadło trzech zamaskowanych i uzbrojonych w broń palną bandytów na drodze pomiędzy Dzieckowicami i Kostuchną dwie siostry klasztorne z Pawłowic, którym pod groźbą użycia broni zrabowali walizkę z różnymi przedmiotami oraz 60 zł. gotówki i dwie książki do nabożeństwa. Uwiadomiona o powyższym policja natychmiast zarządziła jaknajenergiczniejsze śledztwo i pościg. Na miejsce wypadku przybył sam osobiście komendant powiatowy Niżankowski, oraz kier. urzędu śledczego i wielu funkcjonariuszy, którym dzięki natychmiastowej akcji pościgu, udało się bandytów schwycić; oddani w ręce sprawiedliwości.

Murcki. (Nieszczęśliwy wypadek). Dnia 5. bm. o godz. 9-ej na torze kolejowym w Murkach został przejechany Jan Woś, zam. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 1.32; poniósł śmierć natychmiast. Przyczyną nieszczęśliwego wypadku było to, że Woś powoził koniem, koń był młody i płochliwy, a ponieważ nadjeżdżał parowóz, koń się spłoszył i poczał uciekać tak, że nadjechał przed sam parowóz, który minął, a tylko część wozu zajął parowóz, a siedzący na wozie Woś wypadł z wozu pod parowóz pociągu.

NADESLANO.

Henryk IV. król francuski był bardzo zapobiegliwym o dobrobyt swych poddanych zwłaszcza ludu pracującego. Mawiał często do swoich ministrów i doradców koronnych: „Nie spoczne przedem, dopóki ostatni chłopiec nie będzie miał na obiad w niedzielę kurczaka na stole”. Wprawdzie dzisiejsze czasy są dalekie, by każda rodzina miała na obiad w niedzielę smaczny rosół z kurczaka i pieczeń wyborną, ale tyle może sobie pozwolić, by tedy owe dy zjeść smacznie przyrządzone jedzenie na dobrym tłuszczu stołowym. Margaryna „Rahma” równa jest masłu naturalnemu tak co do smaku, świeżości i wydajności, a jest stosunkowo tania bo paczka ½ funtowa kosztuje tylko 50 fen. Każda matka rodziny powinna dla kuchni tylko kupować margarynę „Rahma” butter-eleic.

ŚLĄSK OPOLSKI.

+ **Wybierajmy tylko naszych ludzi do zarządów kościelnych!** Wybory są u nas na Śląsku Opolskim przede drzwiami. Przygotowujemy się do nich i wybierajmy tylko o naszych ludzi. W tym względzie służy nam przykładem rodacy nasi na Warmii i w części Wielkopolski pozostali przy Niemczech. Na Warmii: w Butrynach i Bartegu zwyciężyli wielką większością głosów nasi rodacy pomimo szalonej agitacji niemieckiej. W Nowym Kramsku (na pograniczu Wielkopolski) lud polski w dniu wyborów poszedł falą swój święty obowiązek wypełnić. Rezultat z tego był taki, iż przeszli tylko nasi ludzie: połowa średnich gospodarzy, połowa robotników. Parafianie polscy w tych parafiach pokazali, że nie pozwolą sobie dmuchać w kaszę, że pojmują swoje zadania i obowiązki. Postąpimy tak jak oni, a niewątpliwie zwyciężymy we wszystkich parafiach, w których jest większość parafian polskich.

+ **O odroczenie wyborów do sejmików powiatowych i powiatowych zabiegają partie koalicyjne:** socjalistów, centrowców i demokratów. Partie te przedłożyły wydziałowi gminnemu sejmiku pruskiego wniosek, żądający przedłużenia ważności mandatów deputowanych sejmików powiatowych i powiatowych do 1. listopada 1925 r. Wobec tego nowe wybory miałyby się odbyć pod koniec bieżącego roku albo też dopiero na początku roku przyszłego. Wnioskowi partii koalicyjnych sprzeciwiają się nacjonałści i niemieccy ludowcy, którzy zarzucają rządowi, dlaczego nie postarał się o przeprowadzenie ponownych wyborów w czasie przewidzianym ustawą. Wniosek tych partii, żądający przypisania winy za odroczenie wyborów rządowi, został odrzucony 15 głosami przeciw 14.

+ **Wymiana starych banknotów.** Na zasadzie paragrafu 3 ustawy bankowej z 30. sierpnia 1924 r. dyrektoryum Banku Rzeszy dało 5. marca do wiadomości, że banknoty wydane przed 11. października 1924 roku zostaną wycofane z obrotu. Tyczy to banknotów Rzeszy (Reichsbanknoten) opiewających na marki. Banknoty znajdujące się w obiegu, mają jeszcze ważność do 5. lipca br. Wymiana następuje w ten sposób, że za 1 bilion marek Bank Rzeszy wypłaca 1 markę. Z dniem 5. lipca obowiązek wymiany przez Bank Rzeszy wygasa. Z dniem 5. czerwca 1925 r. tracą rzeczowne banknoty wartość płatniczą, t. j. po upływie tego terminu nie potrzebuje ich nikt przyjmować.

+ **Wyjaśnienie w sprawie kredytu rządowego na zakup zboża siewnego.** Kto chce zakupić zboża siewnego tudzież nasion i ma zamiar korzystać przy tej sposobności z kredytu przyznanego na cel ten przez rząd, winien postąpić jak następuje: Gospodarz udaje się do spółki rolniczej (n. p. do „Rolnika” w Opolu, Strzelcach, Koźlu i Raciborzu) i tam oznajmi, że ma zamiar zakupić zboża siewnego względnie nasion. W biurze spółki wydaje się jemu wniosek na udzielenie tego kredytu (Antrag auf Gewährung eines Saatgutkredites). Ten wniosek wypełnia się według pytań. Wnioskodawca następnie swój wniosek podpisuje i do zatwierdzenia podaje sołtysowi we swojej gminie. Równocześnie z wnioskiem spółka rolnicza podaje gospodarzowi wygotowany weksel, który wnioskodawca (der Antragsteller) winien podpisać w poprzek całym imieniem i nazwiskiem pod nadrukowanym słowem „Weksel”. Na dole w prawym rogu weksla musi sasiad jako żyrant także całym imieniem i nazwiskiem podpisać, tudzież na odwrotnej stronie weksla tam, gdzie kwota w cyfrach jest wypisana. Z podpisanym wnioskiem i wekslem wnioskodawca udaje się następnie do swojej spółki rolniczej, gdzie zboże siewne względnie nasiona zamówił. Wnioskodawca oddaje tamże wygotowane papiery a otrzyma nasiona względnie zboże siewne.

+ **Wycofanie marek papierowych.** Dyrekcja Banku Rzeszy ogłosiła odezwę, w której zapowiada wycofanie wszystkich marek papierowych, które zostały wykonane przed 11. października 1924 roku. Chodzi o stare banknoty milionowe, miliardowe i bilionowe.

Bytom. (Zapomoga dla biednych dzieci przystępujących do pierwszej Komunii św.) Na przyrodziwek dla biednych dzieci przystępujących do pierwszej Komunii św. wyznaczył magistrat zapomogę w wysokości 1000 marek, z których przypada połowa na parafię św. Trójcy, a drugie 500 marek na parafię Najświętszej Maryi Panny. Nadto wyznaczył magistrat zapomogę w wysokości 200 marek dla biednych konfirmantów ewangelickiej gminy kościelnej.

— (Przestroga dla rodziców). Na tutejszym dworcu aresztowano trzech mężczyzn, którzy zamierzali wywieźć 24 dziewczyny w wieku od 15 do 20 lat do głębi Niemiec do prac rolnych. Dziewczynami zajęła się policja i odesłała je z powrotem rodzicom. Trzy dziewczyny były z Bytomia, 5 z Szombierk, 2 z Bobrku a reszta z innych

pobliskich miejscowości. Wypadek powyższy niech będzie przestroga dla rodziców, którzy posiadają córki. Niech pamiętają, że nie należy dziewcząt wysyłać w świat, gdzie są narażone na wielkie niebezpieczeństwa. Robotnice rolne wywozi się przeważnie do okolic protestanckich, gdzie niema kościołów katolickich a stosunki mieszkaniowe są bardzo opłakane. Robotnice mieszkają przeważnie w masowych kwaterach, gdzie niemoralność ma bardzo łatwy dostęp.

— (Nauczycielem religii) przy wyższej szkole (Oberschule) został wybrany i zatwierdzony ks. profesor Arndt, dotychczasowy nauczyciel religii przy tutejszym państwowym seminarium nauczycielek.

— (Zatwierdzenie wyboru). Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło wybór radcy rządowego dr. Knackricka na pierwszego burmistrza miasta Bytomia. Wprowadzenie w urząd nowego burmistrza odbędzie się w najbliższym czasie na nadzwyczajnym posiedzeniu rady miejskiej.

— (Nowy proces przeciw komunistom). Wielki proces przeciw komunistom z Bytomia i Rozbarku, w którym wydano wyrok w zeszłym tygodniu, zostanie ponowiony, ponieważ zasądzeni wnieśli apelację przeciw wyrokowi.

Rozbark pod Bytomiem. (Z parafii). Nasi rodzice nie dopilnowali swego obowiązku, ponieważ w przewadze nie zgłosili swych dzieci na polską naukę przygotowaną do Komunii św. Tylko przeszło 90 dzieci uczęszcza na polską naukę, co na parafię liczącą przeszło 20 tysięcy dusz (przeważnie parafian polskich) jest stanowczo za mało. Taki stan rzeczy dowodzi, że nasi rodzice nie doceniają dostatecznie obowiązku wychowania dzieci w ojczystym języku. W pierwszym rzędzie nie nauczyli dzieci czytać po polsku, stąd też wszystkie trudności z dalszym wychowaniem. Jedyną moją radą jest, uczyć dzieci czytać i pisać po polsku.

Karb w Bytomskim. (Wybory kościelne) odbędą się we wtorek, dnia 17. marca w czasie od 10 przed południem do 6 wieczorem w sali towarzysztw w klasztorze. Wybiera się 20 członków zarządu i 5 zastępców.

Miechówce w Bytomskim. (Przestroga dla świadków). Robotnik kopalniany Klose stał dnia 7. lipca ubiegłego roku świadkiem w pewnym procesie przed sądem w Bytomiu. Po rozprawie sądowej udał się do kasy sądowej po odbiór wynagrodzenia. Na żądanie wypłacono mu 4.50 mk. za zmużoną szychotę i 2.20 mk. na inne wydatki. Wkrótce jednak wydało się, że K. nieprawnie pobrał owe 4.50 mk. za zmużoną szychotę, ponieważ w okresie terminu był chory i pobierał zapomogi dla chorych. Sprawę oddano do sądu, który skazał Klose za oszukaństwo na 15 marek kary pieniężnej lub trzy dni więzienia. — Wypadek ten niech będzie przestroga dla wszystkich, którzy mają do czynienia z sądami. Nieraz z powodu kłuku groszy nabawiają się ludzie niepotrzebnych kłopotów, a nieraz i znacznych kar, których, będąc uczciwym, uniknąć można.

Bobrek w Bytomskim. (Za rozbicie wieca polskiego). Przed sądem w Bytomiu stawali w ubiegłym tygodniu niejaki Szopa i jego żona Pandel, obaj z Bobrku. Oskarżeni brali udział w rozbiciu polskiego wieca przedwyborczego w dniu 14. kwietnia ubiegłego roku, oraz w napadzie na posła p. Baczewskiego i sekretarza Wiśniewskiego z sąsiednich Szombierk, których pobili w drodze do dworca kolejowego. Sąd skazał Szopę i Pandla każdego na 30 marek kary pieniężnej i poniesienie kosztów sądowych. Sąd wymierzył tak niską karę, ponieważ oskarżeni nie byli przedtem karani. Reszta napastników nie mogła być karana, ponieważ policja ich jeszcze nie wyśledziła.

Szombierki w Bytomskim. (Elternabend). Jak z mora dręczą nasz Śląsk Opolski t. zw. Elternabends czyli wieczornice dla dzieci i rodziców. Prawie w każdej wsi odbywają się takie wieczornice, jak to wynika z licznych korespondencji ogłoszonych w „Katoliku”. Wieczornice te organizują wrogo naszemu ludowi usposobieni nauczyciele. Także w Szombierkach odbył się taki „Elternabend” i to z rzędu dwa dni (7. i 8. marca). Pod kierownictwem nauczycieli odegrały dzieci sztuczki teatralne, które zdaniem moim nie zawierały nic pouczającego. W taki sposób dzieci wychowywać nie można, gdyż dziecko trzeba przyzwyczajając do dobrego a nie przedstawiać mu kaprysów i psot młodocianego wieku! A potem zwoływanie rodziców polskich na tego rodzaju przedstawienia nie jest zupełnie na miejscu. Dla rodziców polskich i dla ich dzieci niema miejsca na niemieckich przedstawieniach. Mam nadzieję, że nasi rodzice nie pozwolą się wyprowadzić z równowagi i pozostaną wierni swemu przekonaniu. Domagajmy się nauki i cierpliwości dla naszych dzieci w ojczystym języku, czytamy polskie gazety, uczęszczajmy na polskie zebrania, a nie uda się nikomu zapędzić nas do obozu niemieckiego. Musimy sobie powiedzieć, że jesteśmy Polakami i Polakami pozostaniemy do śmierci.

Zabrze. (Burzliwe posiedzenie rady miejskiej). Piątkowe posiedzenie rady miejskiej było wypełnione kłótniami, które wywołał jak zwykle — komuniści. Poszczególnych mówców przerywano tak często, że nie byli w stanie dokończyć swych przemówień.

Z ważniejszych spraw wymienić wypada: budowę 72 nowych mieszkań przy ulicy Następcy Tronu (przy budowlach dla uchodźców), budowę urzędu finansowego na placu Schechego (obok posiadłości Deslera), uchwalenie jednorazowych zapomóg dla bezrobotnych i zmniejszenie liczby nauczycieli. Chwilami dochodziło do burzy, a w połowie posiedzenia musiano przerwać obrady i wydać publiczność z sali obrad.

Zaborze. (Ruch budowlany) w bieżącym roku będzie u nas bardzo ożywiony. Gmina sama zamierza wybudować 108 mieszkań, przeważnie mniejszych o 2 pokojach i kuchni. Przy tych budowlach mają być zatrudnieni prawie wyłącznie bezrobotni.

Zaborze. (Tajemniczy zgon). W nocy na 5. marca na chodniku przed domem Kużaja znaleziono bezprzytomnego inwalidę Józefa Letzybela, zamieszkałego przy ulicy Następcy Tronu 48. Przy badaniu stwierdzono rany w głowie. Odstawiono go do domu, gdzie zmarł nazajutrz nie odzyskawszy przytomności. Czy zachodzi zbrodnia, czy nieszczęśliwy wypadek dotychczas nie stwierdzono.

Borzygów w Zabrsku. (Ofiara pracy). Na kopalni „Życzenie Jadwigi” został ciężko okaleczony przez spadające węgle ciagarz Józef Miozga z Wolnego Kadłuba, zatrudniony na kopalni „Życzenie Jadwigi”. Nieszczęśliwemu zgniotło głowę i plecy. Ciężko okaleczonego odstawiono do lecznicy knapszaftowej w Zabrzu.

Gliwice. (Widmo strejku kolejarzy). Akcja strejkowa wśród kolejarzy, zapoczątkowana w głębi Niemiec, przeniosła się także na Śląsk Opolski. W niedzielę odbyło się tutaj zebranie gliwickich rad kolejowych i funkcjonariuszy niemieckich związków kolejarzy. Na temże zebraniu omawiano obszernie obecne położenie, poczem uchwalono rezolucję, zapowiadającą strejk, jeżeli administracja kolei państwowych: nie podwyższy dotychczasowych płac i zarobków, oraz nie wstrzyma dalszych wypowiedzeń. Jeżeli zarząd kolei Rzeszy nie uwzględni żądań kolejarzy, strejk na kolejach górnośląskich jest nieunikniony.

— (Wódz Selbstschutzu w kozie). Pod zarzutem przestępstwa prawa o ochronie republiki aresztowano w Charlottenburgu byłego posła do parlamentu, kapitana pozasłużbowego von Heydebrecka, który w okresie ostatniego powstania był wodzem Selbstschutzu na Górnym Śląsku. Aresztowanego umieszczono we więzieniu w Gliwicach.

— (Targ na konie i bydło). Przyszły targ na konie i bydło, największy na Śląsku Opolskim, odbędzie się w środę, dnia 18. marca br. na placu Krakowskim. Dozwolony jest spęd wierzchowców, koni powozowych, krów i kóz.

— (Ofiara pracy). Życie postradał w jednym tutejszym werku robotnik Karol Koczwarę z Syreni (powiat rybnicki). K. był zajęty przy tłoczeniu rury osiowej, przyczem pękł pierścień stalowy, na kilka części, które zostały rozrzucone na wszystkie strony. Kilka odłamków ugodziło Koczwarę i okaleczyło go ciężko. Mianowicie ciężkie były okaleczenia wewnętrzne. Nieszczęśliwego odwieziono do lecznicy, gdzie zmarł kilka godzin później wskutek odniesionych okaleczeń.

Czekanów w Gliwickim. (Kanalizacja i naprawa dróg). Gmina nasza ma otrzymać wodociąg. Po położeniu rur wodociagowych będzie brukowana ulica Szkolna. Prace te mają być wykonane do tegorocznych żniw. Z powyższego wynika, że także gminy wiejskie idą za postępem czasu, i z czasem nie można będzie odróżnić wsi od miasta.

Pyskowice w Gliwickim. (Aresztowanie handlarzy-oszustki). Na ostatnim targu aresztowano pewną handlarke, która sprzedawała masło zmieszane z margaryną.

Paczyna w Gliwickim. (Wybory kościelne) odbędą się u nas w niedzielę, dnia 15-go marca. Obowiązkiem jest wszystkich parafian polskich iść na wybory i oddać głos na naszych ludzi. Wybieramy 15 członków zarządu kościelnego i 5 zastępców. Kto nie przyjdzie na wybory lub będzie wybierał przeciwników, ten jest zdrajcą sprawy naszej.

Wielowieś w Gliwickim. (Z rady gminnej). Na ostatnim posiedzeniu rady gminnej podano do wiadomości, iż naddyrekcja poczt zgodziła się na zaprowadzenie komunikacji autobusowej na przestrzeni Wielowieś-Pyskowice. Przedłużenie linii autobusowej do Żandowic zostało odłożone na czas późniejszy. Dalej zgodziła się rada na oświetlenie miejscowości światłem elektrycznym za pomocą 20 lamp łukowych.

Nakładem i czcionkami „Katolika”, spółki wydawniczej z ogr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

Przestanie każdy grubieć i tłuscieć

skoro postąpi za naszą radą i spożywać będzie stosownie do przepisu prawdziwych ziarenek „Toluba”. Toluba ziarenka są dla serca zupełnie nieszkodliwe i można je dostać w paczkach po 60 i 30 gr. mów kupić w aptekach a na pewno w Starej Apteczce w Bytomiu. (Alte Apotheke Beuthen O.-S.).

Dnia 14. marca r. b.
OTWIERAMY.

**Kawa
Herbata
Kakao
Wina
Likieri
Czekolada
Cukierki
i
wszelkie delikatesy**

Wielki Skład Delikatesów i Cukierków

WOJCIECH NOWAKOWSKI i S-KA.

Katowice - ulica 3-go Maja Nr. 23.

PROSIMY SZ. PUBLICZNOŚĆ O LASKAWE POPARCIE NASZEGO PRZEDSIĘBIORSTWA

**Polecamy
nasz sklep cukierków
przy Rybniku
(narożnik ul. Pocztowej)**

KORESPONDENCYE

Michałkowice w Katowickiem. (Sprawy gminne). Pilnie uważam i nie mogę się jakoś doczekać korespondencji z naszej gminy, kogo by obrać sołtysiem. Nawet myślałem, że głos zabierze który z naszych radnych w naszej gazecie, ale gdzie tam. Z tego wynika jakich tu ludzi mamy przy obradach gminnych, i jaką oświatę posiadają. Tylko trzech znam osobiście, którzy są majetnymi obywatelami naszej gminy, a reszta sami kiwacze, co na wszystko głowami kiwają, a ty gminno potępić. Były sołtys musi swój urząd złożyć, i z tego też powodu gmina ma wielkie kłopoty a co gorsza, wielkie koszty. Jego urzędowanie się jeszcze nie skończyło; dał się obrać na 12 lat, ponieważ przeczuwał, iż będzie to dla niego z korzyścią. Urząd swój musi złożyć, ponieważ z góry przyszło takie rozporządzenie. Nie wcale łatwo urząd sołtysa złożyć, bo to nie jest na kopalni „Max”, gdzie to robotnika z roboty wydalą, dadzą mu papiery i potem powiedzą: „idź gdzie chcesz”. Tu ze sołtysiem ma się sprawa inaczej, bo żąda teraz odszkodowania i niebyle, jakiego. Dalej musi mieć tyle urlopu aby mógł znaleźć takie stanowisko, któreby było odpowiednie dla niego, a tu wszędzie brak takiego miejsca. Więc jest to maź nie lada, ale gmina ma wielkie kłopoty i koszty bo on na swoim stanie i basta. Mimo tego nikt nie będzie żałował, że dalej już nie będzie mógł urzędować. Lecz mniejsza o to. Obecnie chodzi o wybór nowego sołtysa. W naszej gminie musi być sołtysiem dobry Polak, który nareszcie zrobi porządek w urzędzie gminnym, w którym to nie zaszła od czasu wojny żadna zmiana mimo, że od blisko trzech lat jesteśmy pod rządami polskimi. Czas najwyższy, by się i u nas w urzędach gminnych było lepiej jak za czasów niemieckich. Z pod grobli.

(Resztę korespondencji opuściliśmy; skreślone uwagi były zbyt osobiste, a sprawy osobiste nie mogą mieć miejsca na łamach gazety. — Redakcja).

Godula w Świętochłowickiem. (Wspomnienia historyczne z dawniejszych i nowszych czasów). Chebzie, huta „Dobrej Nadziei” i dwie huty cynkowe zostały zbudowane w latach 1836—1839. Wszystko razem liczyło 135 mieszkańców. W tym czasie została zbudowana pierwsza kolej górnośląska, a w Chebziu stanął dworzec kolejowy. Cynkownie w Goduli powstały w roku 1854, a w następnym roku 1855 wybudowano 4 domy rodzinne. Dnia 1. października 1855 r. liczyła Godula 30 mieszkańców. Liczba mieszkańców wzrastała stale i już w roku 1859, za zgodą zarządu cynkowni, przystąpiono do budowy szkoły, w której urządzono także kaplicę. Dnia 20. listopada 1859 r. odbyło się poświęcenie szkoły i kaplicy. Pierwszymi nauczycielami w Goduli byli Karol Pawlik i Franciszek Halpaus. Godula należała pierwotnie do parafii Najśw. Maryi Panny w Bytomiu. Dnia 28. lutego 1866 r. odłączono Godulę od parafii bytomskiej, a 17. marca 1866 otrzymaliśmy duszpasterza w osobie ks. Hofrichtera, dotychczasowego kapelana w Biskupicach. Wprowadzenie pierwszego duszpasterza odbyło się 3. września 1866 r. przez ks. dziekana Presfreunda z Biskupic. Organistą mianowano nauczyciela Karola Pawlika, do zarządu kościelnego zostali powołani górnik Wawrzyniec Kuczerka i hutnik Karol Plewieński. Liczba parafian wynosiła 2533. Zarząd posiadłości hrabiego Schaffgotscha przystąpiła teraz do budowy kościoła. Dnia 29-go czerwca 1868 r. położono kamień węgielny. W czasie wojny 1870/71 r. prace budowlane szły bardzo powoli, ponieważ przeważna część robotników została powołana pod broń. Dnia 14. sierpnia 1871 r. umieszczono na wieży kościelnej gałkę, a w niej puszkę z dokumentem budowlanym; dalej znajdują

się w puszcze: historia wojny 1870/71, wszystkie depesze z wojen 1866 i 1870/71, fotografie wyższych urzędników, różne monety i gazety. Trzy dzwony, poświęcone na imię Joanna, Jan i Fryderyk zostały w czasie wojny światowej nietknięte, ponieważ są ulane ze stali. Dnia 14. listopada 1871 r. nastąpiło poświęcenie kościoła przez ks. kanonika Kanię z Pnieszowic. Odpust obchodzimy na uroczystość Ścięcia św. Jana (29. sierpnia). Koszta budowy kościoła wraz z wewnętrznym urządzeniem wynosiły 300 tysięcy marek. W roku 1874 wybuchła cholera, która w okresie 3 miesięcy (od maja do sierpnia) zabrała przeszło 200 ofiar. Dnia 16. maja 1896 r. został wybudowany dom dla chorych t. zw. zakład Joanny, w którym dotychczas pełnią służbę SS. Elżbietanki. W roku 1893 wybudował hrabia Schaffgotsch terazniejszego probostwo. Wdzięczni parafianie wspominają często swego pierwszego duszpasterza ks. Fryderyka Hofrichtera, który od początku istnienia parafii (3. września 1866 r.) do swojej śmierci, a więc 35 lat, sprawował w niej duszpasterstwo. W roku 1890 ks. Hofrichter został mianowany dziekanem dekanatu bytomskiego. Dnia 25. lutego 1901 roku umarł jako 71-letni starzec. Następcą jego został ks. kapelan Edward Adamczyk ze Zgody, którego po kilku latach powołano do Nowego Bytomia z wyraźnym poleceniem wybudowania kościoła dla 17 tysięcy parafian. Jako następcę ks. Adamczyka proponował hrabia urzędowi biskupiemu ks. kuratosa Franciszka Strzyżę z Głogówka, który przedtem przez 8 lat był kapłanem w Raciborzu. Dnia 11. października 1910 r. odbyło się wprowadzenie nowego duszpasterza przez śp. ks. dziekana Buchwałda z Bytomia. T. K.

Osiny w Rybnickiem. (Korespondencja). Jako stary, doświadczony rolnik mogę zapewnić, że bieżący rok (pod panowaniem Marca) będzie suchy i także urodzajny. Dotąd u nas oziminy i koniczyna bardzo dobrze stoja. Tylko daje się we znaki brak pieniędzy. Robotnik nie zarobi, a rolnik nie ma co spieniężyć. Żywność ma zaledwie dla siebie, a nieraz jeszcze trzeba przykupić, a dobytek tani. Tak gospodarz ratuje się sprzedażą mleka do miast i okolic przemysłowych, sprzedając litr przeciętnie za 30 groszy. Nasze Osiny oddają mleko do żorskiej mleczarni po 25 groszy za litr, bo inni chcą sprzedawać jeszcze taniej. Śmieszna to cena jeżeli się zważy, że litr piwa kosztuje 1 złoty t. j. cztery razy tyle. I kto jeszcze będzie pił piwo zamiast mleka lub herbaty z kwiatu lipowego. Nasze lipy w Lipcu wołają do nas wszystkich: „Pójdźcie do nas a narwicie sobie kwiecia do woli; nie tylko pszczołom, lecz i dla was dajemy słodki miodek, a nadto macie zdrowy i posilny napój”.

Ludzie biadają nad wielką biedą i drożyzną, ale wstąpić tylko do miasta, osobiście w dzień targowy do pierwszej lepszej gospody, a zdziwisz się, ilu tam gości. Szynkarka ani może podołać w nalewaniu. Ile to tam grosza przepadnie? W naszych Żorach jest 6 tysięcy mieszkańców, a 25 szynkowni, niemal co piąty dom na głównych ulicach jest z szynkiem, a wszyscy szynkarze żyją nie najgorzej, tylko się skarżą na wielkie podatki. Jest prawda, że rząd śrubuje podatki, lecz żaden karczmarz nie myśli związać swojego wyszynku, bo mimo wszystkiego interes coś przynosi. Fabryki likierów się wychwalają, ile to rządowi przysparzają podatków. Ale nie wspominają słówkiem, ile wódka dotychczas zrujnowała ludzi. Rząd, zamiast znosić święta, powinien znieść wyszynk napojów alkoholowych, tak, jak to robi Ameryka i inne państwa. Piekielna kwaternica wyrządziła już tyle krzywd, że nie warta, aby ją cierpiano. Ileż to mordów, kradzieży, samobójstw, rabunków, bankructw i czynów niemoralnych jest powodem.

Jeszcze przed wojną, w uroczystość Zielonych Świątek byłem w Krakowie. Naci przewodniczy

zamiast do szynkowni zaprowadzili nas na śniadanie do herbarciarni, gdzieśmy się posilili dobrą herbatką z winem. Obiad był w jadalni, gdzie nas odwiedził nieodżałowanej pamięci ks. arcybiskup Simon, wygnaniec rosyjski, który z nami mile rozmawiał. A w końcu udzielił nam swego błogosławieństwa biskupiego. Plakaliśmy wszyscy z radości, a ks. arcybiskup cieszył się z nami, żeśmy się obywali bez napojów alkoholowych. Na podwieczorek poszliśmy do mleczarni, gdzieśmy się dobrze pokrzepili ciepłym mlekiem i krakowską bułką. Kochani rodacy, czy nie znajdzie się nikt chętny do zakładania kawiarni, herbaciarni i wyszynków ciepłego mleka po wsiach i miastach? Niewątpliwie lud stałby się trzeźwym, a ustałoby wszelkie zbrodnie, i nastaliby zgoda i miłość chrześcijańska. Nasz Najprzew. arcybiskup wzywa nas, żebyśmy, jeżeli wszyscy nie możemy jechać do Rzymu, udawali się do naszych miejsc patnicznych, jak Piekary, gdzie Najśw. Matka Boska Piekarka będzie koronowana w dniu 15. sierpnia br. Tam składajmy nasze śluby trzeźwości, gdzie spoczywają zwłoki górnośląskiego apostoła trzeźwości, śp. ks. kanonika Alojzego Ficka. J. W.

Leszczyn w Rybnickiem. (Z parafii). W marcu ubiegłego roku nauczycielki nie chciały puścić dzieci na naukę katechizmu, udzielaną przez ks. proboszcza. Wobec tego ks. proboszcz ogłosił na ambonie, że nie może uczyć, aż się rodzice zgłoszą do szkoły. Pewnego dnia poszliśmy 10 mężczyzn do szkoły i każdy z nas powiedział swoje żale. Na to opisano nas do władz, żeśmy przyszli do szkoły w nietrzeźwym stanie, uzbrojeni laskami i byłoby przyszło do rozlewu krwi, gdyby nie kierownik szkoły. W rzeczywistości ani jeden nie był pijany, bo było to o godzinie 8 rano. Ks. proboszcz także ogłosił, że wszystko to jest nieprawdą. Wskutek tego zapalano nienawiścią do naszego ks. proboszcza i nazwano go Niemcem. Z powodu tego powstał niepokój w naszej wiosce. Zaczęło się prześladowanie ks. proboszcza, który się stał solą w oku niektórych osób. Nienawiść ta wzrosła, kiedy ks. proboszcz przeczytał z ambony list pasterski, z którego objaśnił niektóre ustępy dotyczące dzisiejszego nauczycielstwa. Posłano nową skargę na ks. proboszcza, poczem zjechali do Leszczyn przedstawiciele władzy duchownej i radca szkolny. Potem dowiedzieliśmy się, że ks. proboszcz ma odejść z naszej parafii, ponieważ jest Niemcem. W odpowiedzi na te pogłoski zaczęto zbierać podpisy za pozostaniem ks. proboszcza. Na ogólną liczbę 2000 parafian podpisało się 1500 dorosłych osób za ks. proboszczem. Tylko około 20 nie podpisało się za ks. proboszczem. Zajścia w parafii naszej dowodzą, jak to prawda w oczy kole. Gdyby ks. proboszcz milczał na wszystko, niewątpliwie cieszyłby się uznaniem u owych 20 osób. Ponieważ jednak nie lubi prawdy zatajać, więc bij zabij na niego. Tyle na dziś, na inny raz więcej.

Jeden za wszystkich.

Nedza w Raciborskiem. (Sędziwy wiek). Z wielką ciekawością czytam „Katolika”, mianowicie: „Ważniejsze wypadki na Górnym Śląsku”. Wypadki już podane można by stale uzupełniać. Ja podaję Szan. Redakcji jeden taki wypadek i proszę o zamieszczenie stosownej wzmianki w „Katoliku”. W roku 1882 zmarł tutaj 94-letni Jan Franosz, który pracował przeszło 70 lat w lesie. Jego towarzyszył Karol Kubik liczył nawet 98 lat. Ów Franosz był 4 razy żonaty, po każdej żonie pozostało 6 dzieci, razem 24, i to: 16 synów i 8 córek, które nie tylko wychował, lecz nadto dla każdego z nich pozostawił spadek w wysokości 50 talarów. Ostatnie dziecko (syn) się urodziło, gdy najstarsze liczyło 70 lat życia. Dla najmłodszych 6 dzieci chciał płacić matkę sprzedawcą, 38-letnią dziewczynę, lecz śmierć przeszkodziła temu zamiarowi.

Wiadomości z bliższych i da'szych stron.

ŚLĄSK OPOLSKI.

+ O lepszą opiekę nad górnikami. Na czwartym posiedzeniu sejmu pruskiego rozpatrywano 21 wniosków i zapytań stawionych nieomal przez wszystkie partie z okazji wielkiego nieszczęścia kopalnianego w Dortmund. Posel socjalistyczny Osterroth zwał winę tych strasznych nieszczęść na gospodarkę nadzyschtową i przedłużenie czasu pracy. Posel centrowy żądał zaprowadzenia ostrej kontroli w kopalniach. Po przemówieniach jeszcze dwóch posłów zabrał głos minister handlu dr. Schreiber, który oświadczył, że pierwszym zadaniem rządu będzie opieka nad rodzinami ofiar katastrofy. Rząd przeznaczył na ten cel 100 tysięcy marek; ogółem zaś zebrano 670 tysięcy marek, które zostaną rozdzielone przez specjalną komisję ustanowioną przez rząd. Dla oddziałów ratunkowych wyznaczono z tej kwoty 30 tysięcy marek. Prócz opieki nad pozostałymi po ofiarach katastrofy powinno być głównym zadaniem rządu zabezpieczyć byt górników i ochronić ich przed dalszymi nieszczęściami. Minister zapowiedział zaprowadzenie w górnictwie dalszych zarządzeń bezpieczeństwa i zwrócił się przeciw gospodarce rabunkowej mówiąc, że gospodarka rabunkowa jest potępienia godna. Dlatego nie wolno prowadzić gospodarki rabunkowej z siłą roboczą, która jest najcenniejszym skarbem państwa. — Bardzo piękne słowa powiedział pruski minister handlu. Szkoda tylko, że sprawą nieszczęść w kopalniach nie zajęto się już dawniej, mianowicie przed 2 laty, kiedy to na kopalni „Heinitz” pod Bytomiem zginęło 145 górników. Lecz wtenczas chodziło o Górny Śląsk, o górnośląskiego robotnika, a teraz o robotnika niemieckiego, którego się więcej ceni i uważa jak pierwszego.

Racibórz. (Protest urzędników policyjnych). Związek pruskich urzędników policyjnych odbył tu w tych dniach swoje zebranie miejscowe. Uchwalono wysłać protest do wszystkich frakcji sejmu i parlamentu z powodu zbyt niskiego opłacania niższych urzędników. Dalej uchwalono utworzenie własnej spółki kupieckiej.

Czerwienice w Raciborskiem. (Zaraza pyska i racie). Tutaj i w sąsiednich Szonowicach wybucha zaraza pyska i racie.

Koźle. (Ofiara alkoholu). Onegdaj przeprowadzono do tutejszego aresztu policyjnego niejakiego Mośka z Pokrzywnicy, którego znaleziono na ulicy w stanie zupełnie pijanym. Nazajutrz, kiedy chciano wypuścić pijanica, zauważono, że nie żyje. Przywołany lekarz stwierdził śmierć wskutek zatrucia alkoholem. — Otóż znowu ofiara nieszczęsnego alkoholu. Odstraszający to przykład dla tych, którzy lubią często zaglądać do kieliszka.

Zakrzów w Kozielskiem. (Wyjaśniona kradzież). Przed niedawnym czasem włamali się złodzieje do składu konfekcyj męskiej Gieronii i skradli wielką ilość ubrań. W tych dniach żandarml wyśledzili włamywaczy i odebrali im część łupu złodziejskiego. Włamywaczami są wyłącznie robotnicy zagraniczni.

Urbanowice w Kozielskiem. (Wściekłość).

Pies pokasał pewnego chłopaka w Jawli, kiedy tenże mu podawał pokarm. Właściciel zabił następnie psa i oddał ścierwo do zbadania. Weterynarz stwierdził wściekłość. Natychmiast zarządono przewiezienie pokasanego chłopaka do zakładu Pasteura we Wrocławiu.

Maciowakierz w Kozielskiem. (Plaga cyganów). W tych dniach grasowała u nas i w okolicy banda cyganów, przyczem nie obeszło się bez kradzieży. Jedna cyganka skradła z składu piekarskiego 10 marek. Złodziejkę zdołano ująć i pieniądze jej odebrać.

Głogówek w Prudnickiem. (Zniesienie kontumacyi psów). Z dniem 9. marca br. zniesiono nakaz trzymania psów na uwięzi dla Głogówka i jednej części powiatu prudnickiego. W Rozkochowie i Hutkowicach kontumacya psów nie została zniesiona.

Kujawy w Prudnickiem. (25-letni jubileusz zawodowy). Dnia 5. marca minęło 25 lat, jak wycuźnik Franciszek Olszenka objął urząd kościelnego w naszym kościele parafialnym. Wtenczas już liczył jubilat 50 lat życia. Z okazji tej uroczystości odbyło się na intencję jubilata uroczyste nabożeństwo, poczem Wiel. ks. proboszcz Joachimski wygłosił przemówienie okolicznościowe, w którym podniósł wierną i pełną poświęcenia służbę dla naszego kościoła.

Stebłów w Prudnickiem. (Nie miał szczęścia). Szczególne nieszczęście miał rolnik tutejszy P. Langer. Niedawno temu kupił niemniej jak 80 losów jakiejś loteryi dobroczynnej, z których jeden podarował swej przyjaciółce. Na podarowany los padła wygrana w postaci całego urzędnika jednego pokoju, zaś na resztę — figa. Można sobie wyobrazić jak wielkie było zdziwienie naszego gospodarza, który tak hojną ręką szafował na loteryę w mniemaniu, że na 80 losów szczęście go nie minie.

Twardawa w Prudnickiem. (Zdekanatu). Ks. proboszcz Böhm, dziekan dekanatu gościńskiego, otrzymał tytuł radcy duchownego z okazji złożenia u rządu dziekana. Dziekanem został zamianowany ks. proboszcz Molke w Gościńcinie.

Zimnawódka w Strzeleckiem. (Budowa pomnika dla poległych). W naszej gminie ma powstać pomnik dla poległych. Koszta budowy zostaną pokryte z dobrowolnych składek obywateli, nadto gospodarze zwozić będą bezpłatnie wszelki materiał budowlany.

Wiadomości gospodarcze, handlowe i przemysłowe

× **Katowickie ceny ziemiopłodów z dnia 10-go marca 1925 r.** Płacono za 100 kg. franko stacya wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 41.50 do 42.50. — Żyto 34.00—34.50. — Owies 31.50—31.75. Jęczmień 27.50—29.50. — Makuch lniany 36.00 do 36.50. — Makuch rzepakowy 29.00—29.50. — Osucie pszeniczne 23.75—24.25. — Osucie rżane 22.50 do 22.75. — Tendencja spokojna.

POZNAŃSKA GIELDA ZBOŻOWA

z dnia 10. marca 1925 r.

Płacono za 100 kilo w walucie złotowej: Żyto 32.150—33.50. — Pszenica 39.00—41.50. — Jęczmień

browarny 27.00—29.00. — Osucie rżane 20.50. — Osucie pszeniczne 21.00. — Owies 29.00—30.00. — Mąka rżana 70 procent 44.50—46.50., 65 procent 49.50. — Mąka pszeniczna 65 proc. 58.00—61.00. — Ziemiaki fabryczne 4.90. — Płatki kartoflane 22.00 do 23.00. — Wyka 20.00—22.00. — Peluska 20.00 do 22.00. — Usposobienie stałe.

WROCLAWSKIE CENY TARGOWE

z dnia 10. marca 1925 r.

Zboże. Pszenica 27.00. — Żyto 25.80. — Owies 20.70. — Jęczmień browarny 26.50. — Jęczmień zimowy 23.00.

Mąka. Pszeniczna 38.50. — Rżana 37.00. — Auszug 44.00—45.00.

Owoce strączkowe. Groch Wiktorya 29.00—32.00. — Groch mały, żółty 20.50—22.00. — Fasola biała 34.00—36.00. — Bób 20.00—22.00. — Wyka 17.00—19.00. — Peluska 17.00—19.00. — Łubin żółty 16.00—17.50. — Łubin modry 12.00—13.00.

Pasza dla bydła. Słoma pszeniczna, rżana, jęczmienna i owsiana prasowana 1.25. — Słoma pszeniczna i rżana krótka 0.70. — Słoma rżana długa 1.50. — Siano zdrowe i suche 3.20. — Siano dobre, zdrowe i suche 3.80. — Osucie pszeniczne 15.50 do 16.25. — Osucie rżane 15.00—15.75. — Osucie jęczmiennie 19.00—20.00. — Makuch lniany 24.50 do 25.50. — Makuch rzepakowy 18.00—19.00. — Kukurydza 20.00—21.00. — Płatki ziemniaczane 20.00 do 21.00.

APEL

do najmłodszych rekrutów Rzeczypospolitej.

Po raz pierwszy zaciąga Ojczyzna wasza was, śląskie dzieci, pod broń. Opuszczacie Stowarzyszenie, któreście dotychczas tak bardzo ukochali, opuszczacie dom rodzicielski, strony rodzinne. Dostajecie się do miast może wielkich, tam nad wami już nie będzie czuwać oko matki, ojca lub ks. patrona. Ze wszech stron grozić Ci będzie niebezpieczeństwo. Żebyś nie upadł w wierze ojców, żebyś nie uległ pokusom, żebyś zachował to, czego cię Stow. Młodzieży Polskiej dobrego nauczyło, chcę duszy twej dać hart:

Otóż zapraszam cię najserdeczniej, przyjedź w sobotę dnia 14-go marca br. do Panewnik do klasztoru OO. Franciszkanów na

ostatnią pożegnalną pogadankę

którą ci urządzi sławny z wymowy O. Jan Adamski, wielki przyjaciel młodzieży naszej. Pogadanka ta rozpocznie się o godzinie 9-tej rano w krypcie pod głównym ołtarzem. Będzie sposobność do spowiedzi św. Zabierz sobie coś na obiad, Siostry Służebniczki Maryi przygotowują kawę. Wyjazd nastąpi około 3. po południu. Obowiązkiem honorowym będzie każdego druha-rekruta, stawić się w każdym razie na ową pogadankę i zabrać także innych współrekrutów.

Więc, do miłego widzenia w Panewniku! „Gótowni”. Ks. Jan Tomala, sekr. generalny.

MYDŁA



z LWEM



C. Z. W.

D. Czwiklitzer.

są najlepsze.

Katowice.

Śląska czerwona i szwedzka konieczyna

pod gwarancją wolna od kaniarki (spłony) tymotka i angiel. rajgraz, seradela, łubin żółty, owies do siewu, buraki (ewikla) pastewne żółte i czerwone „Eckendorfer” marchew, kartofle do sadzenia poleca i sprzedaje po cenach najniższych **M. Simon, Pszczyna** Telefon 5.

la tłuste serki

„Eiderskie” w paczkach 9 funtowych 6.00 mk. franko. **Dampfkäsefabrik Rendsburg.**

Dixin

łatwia pranie, niedościgniony w swojej dobroci

Trzy praniu

i szorowaniu jakoteż przy czyszczeniu, daje największe korzyści

Agitujcie za naszą gazetą!

Zeiss a szkła

„punktal” są najlepszymi dla oka. Modne oprawy przy starannej i fachowej obsłudze.

Przemysł optyczny **M. Pickart**, Bytom, ul. Tarnogórska, narożnik ul. Browarna

Jeżeli was męczy kaszel lub duszność

używ. tylko aptek. Nothmanna cyprysowych **KROPEL PECTYL** przeciw kaszlowi. Będziecie zadowoleni z szybko i skuteczną ulgą po użyciu 10 kropli tego lekarstwa, gdyż „Peptyl” jest najlepszym środkiem na kaszel, oierpienia płuc astmę. Radzę używać tylko „Peptyl”. Wiele podziękowań, których dla oraku miejsca nie można umieszczać, świadczy o skuteczności tych kropli. Cena za 1/2 butelkę 3.75 mk. zł.; za 1/2 butelkę 2.50 mk. zł.; Na całkowitą kurację potrzeba 6 1/2 butelek. „Peptyl” jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Osobne pociągi na Wrocławskie targi

w niedzielę, 15. marca

Odjazd z Bytomią . . . 754 rano

Przyjazd do Wrocławia 1058 "

" 1126 "

Bilet 3. klasą 5.20 mk.

33 1/2 % zniżka biletowa.

Bilety do nabycia u:

Fa. R. Zernik, Bytom G.-Ś., ul. Dworcowa 34.

Reisebüro der Hamburg-Amerika-Linie

Max Weichmann, Bytom G.-Ś., ul. Dworcowa 16.

Odjazd z Wrocławia pociągu osobnego z powrotem na Górny Śląsk w niedzielę 15. marca o godz. 12 w nocy. Pociąg ten jest pociągiem przyspieszonym dla stacji Brzeg, Opole, Koźle, Gliwice, Bytom.

„Marker” jest najlepszym lekarstwem na chorobę i słaby żołądek!

Kto choruje na żołądek, niestrawność, brak apetytu, hemoroidy, niechaj natychmiast zamówi 1 butelkę „Marker”, a osiągnięte skutki zadziwią go. Pan O., 84-letni starzec pisze nam: „Zawdzięczam pańskiemu lekarstwu „Marker” moją dotychczasową rzeźkość i dobry apetyt”. Dalsze podziękow. nadchodzą dziennie. Cena za butelkę włącznie portorium 4.50 mk., 3 butelki 12.00 mk. Jedynie prawdziwy i niesfałszowany w 1663 priv. Apotheke Atlandsberg b. Berlin